

Maria Kwiatkowska-Ratajczak

ORCID: 0000-0002-2840-4643

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

„Każde kolejne pokolenie Polaków powinno się mierzyć z tym tekstem”, czyli o *Weselu* po raz kolejny

Dydaktycznemu Krakowowi – obok rodzimego Poznania – zawdzięczam moje metodyczne poglądy, także dotyczące znaczenia uczniowskiej i nauczycielskiej podmiotowości. Ta idea nieodłącznie związana jest z krakowską szkołą dydaktyki¹, a sam Kraków z kolei z *Weselem* Stanisława Wyspiańskiego. Stąd propozycja refleksji o możliwych kierunkach lekcyjnej lektury tego arcydzielnego utworu. Jest on mocno zakorzeniony w szkolnych interpretacjach. Nie do nich jednak postanowiłam się odwołać. Zachętą stały się dwie wypowiedzi. Pierwszą jest – przywoływana w tytule niniejszego szkicu – uwaga uczennicy; druga wynika z opublikowanego w roku 2022 na łamach „Polonistyki. Innowacje” artykułu Anny Czabanowskiej-Wróbel. W swoim wykładzie badaczka umieszcza dramat młodopolskiego twórcy – „między tym, co osobiste i zbiorowe”². W relacji do tych dwóch sfer chciałabym usytuować nauczycielsko-uczeniowskie refleksje.

Wiek XIX i *Wesele*

Na początek proponuję odwołanie się do projektów sprawdzonych wcześniej w poznańskim liceum, gdzie czytając w II klasie literaturę XIX wieku i wyznaczając jego

¹ Warto przypomnieć jedną z pierwszych tak ukierunkowanych książek. Publikacja jeszcze z końca XX wieku dedykowana jest Zenonowi Urydze. Jej tytuł został jednak zaproponowany przez wrocławskiego dydaktyka – Tadeusza Patrzyłką, co jednoznacznie świadczy o kojarzeniu idei podmiotowości z ówczesną krakowską uczelnią pedagogiczną. Zob. *Z uczniem pośrodku. Podmiotowa dydaktyka literatury, języka, kultury*, red. Z. Budrewicz, M. Jędrzychowska, Kraków 1999.

² A. Czabanowska-Wróbel, „*Wesele*” Stanisława Wyspiańskiego – między tym, co osobiste i zbiorowe, „Polonistyka. Innowacje” 2022, nr 16, s. 103–114.

granice czasowe, sytuowano wiek XIX między 1795 a 1918 rokiem... „Daty – jak przekonywał szkolny polonista – wcale nie były dla młodzieży nazbyt tajemnicze, ale – w kontekście myślenia chronologicznego – trochę zaskakujące”³. Nakłaniając uczennice i uczniów do myślenia ponadpokowego (romantyzm, pozytywizm, Młoda Polska), sugerowano zarazem poszukiwania idei, która mogłaby/powinna organizować wyobraźnię ludzi tamtych czasów.

Po kilku – kto wie, czy nie najtragiczniejszych – latach końca wieku XVIII, kiedy Polacy szukali sposobu, aby otrząsnąć się z dramatu, jaki rozgrywał się w ciągu pokolenia, musiała (!) w ich umysłach pojawić się myśl najistotniejsza: ODZYSKANIE NIEPODLEGŁOŚCI. O tym, że sprawa nie była tak oczywista, jakby się mogło wydawać, świadczy choćby tytuł niewielkiej książeczki wydanej anonimowo w Paryżu w roku 1800: *Czy Polacy wybić się mogą na niepodległość?*⁴. Ekspresywna partykuła narzuca potencjalne odpowiedzi – TAK bądź NIE. Zdanie twierdzące formułuje Maria Janion: „Na pytanie, które stało się fundamentalnym pytaniem pokoleń dziewiętnastowiecznych [...], romantyzm udzielał bezustannie [...] odpowiedzi jednoznacznie twierdzącej”⁵. Skoro tak, to romantyzm (a więc i wiek XIX) skończył się dopiero w roku 1918 odzyskaniem niepodległości właśnie... Jednak z punktu widzenia szkolnych działań polonistycznych, w których dominującą rolę spełnia literatura – zaangażowana wespół z historią w objaśnianie rzeczywistości XIX wieku – sprawa aż tak jednoznaczna nie jest. Przez te 123 lata pojawiało się wiele utworów, które

³ Korzystam tu z doświadczeń nauczyciela języka polskiego, Michała Ratajczaka, sprawdzonych na lekcjach w Liceum św. Marii Magdaleny w Poznaniu. Zmodyfikował on nieco propozycję zawartą w poznańskim podręczniku *Skarbiec języka literatury, sztuki*, gdzie w informacyjnym kompendium przeznaczonym do samodzielnej pracy w domu sytuowano literaturę wieku XIX między 1789 a 1918 rokiem. Początkowa data, nawiązująca do rewolucji francuskiej i zdobycia Bastylii, łączyła refleksje o uczestnictwie artystów w głównym nurcie kultury europejskiej, granicach wolności sztuki, kulturowych konwencjach, normach obyczajowych i moralności. Por. *Skarbiec języka, literatury, sztuki. Podręcznik dla klas I–III liceum ogólnokształcącego i profilowanego. Zakres podstawowy i rozszerzony*, red. B. Chrzastowska, Poznań 2002, s. 139. Z kolei w wypisach dla uczennic i uczniów klas II poznańscy autorzy przekonywali, że wiek XIX wciąż trwa... o czym miałyby świadczyć współczesne nam zjawiska obyczajowo-kulturowe. Zob. *Skarbiec języka, literatury, sztuki. Kultura XIX wieku i jej tradycje. Wypisy z ćwiczeniami. Podręcznik dla klasy II liceum ogólnokształcącego i profilowanego. Zakres podstawowy i rozszerzony*, red. B. Chrzastowska, Poznań 2003, s. 11–50.

⁴ Historycy podają różne informacje na temat autorstwa broszury, wskazując na Tadeusza Kościuszkę (zob. np. A. Zahorski, *Naczelnik w sukmanie*, Kraków 1990, s. 72), Józefa Pawlikowskiego (zob. S. Kieniewicz, *Historia Polski 1795–1918*, Warszawa 1983, s. 29–30), Tadeusza Kościuszkę i Józefa Pawlikowskiego (zob. J. Skowronek, *Sprawa polska, [w:] Europa i świat w epoce napoleońskiej*, red. M. Senkowska-Gluck, Warszawa 1977, s. 351). W tym miejscu dziękuję nauczycielowi historii w Liceum św. Marii Magdaleny w Poznaniu – Przemysławowi Bandlowi – za wskazówki bibliograficzne.

⁵ M. Janion, *Gorączka romantyczna*, Warszawa 1975, s. 23. Fragment z tomu Janion zaprezentowany został w podręczniku *Skarbiec języka, literatury, sztuki. Kultura XIX wieku i jej tradycje...*, s. 57.

podejmowały problem odzyskania niepodległości / utraconej wolności. Ścierały się idee prometeizmu, tyrteizmu, tytanizmu, mesjanizmu i winkelriedyzmu, później pracy organicznej, pracy u podstaw. Toczono – pisze Janion, cytując Słowackiego – tę walkę, „która się o narodowość naszą toczy”⁶. Towarzyszyły jej bunt i sprzeciw stanowiące – zawsze – zasadniczą postawę poznawczą romantyzmu. Z „romantycznego” sprzeciwu, ale i przekonania, że w literaturze XIX wieku nie znajdujemy jednoznacznie pozytywnej odpowiedzi na kluczowe pytanie; z przekonania, że ani historia tamtych czasów, ani literatura nie pomagają / nie objaśniają / nie wskazują dróg prowadzących do zrealizowania idei niepodległości – rodzi się *Wesele* Stanisława Wyspiańskiego.

Tekst „etyczny” czy „estetyczny”?

Gdyby tak ukierunkować refleksję o utworze krakowskiego twórcy, to konsekwentnie warto nazwać i potem razem z uczennicami i uczniami przeanalizować kolejny problem: w momencie ukazania się *Wesela* (w roku 1901) upływa już ponad 100 lat czekania i ponad 100 lat pisania przez poetów / pisarzy / działaczy społecznych, tyleż samo lat czytelniczey lektury ich tekstów i niepodległości nadal nie udało się odzyskać... Jaki zatem obraz przeszłości i projektowanej przyszłości maluje Wyspiański? Jak rozumiał swój wiek XIX? Co z jego refleksji pozostaje nadal aktualne? Czabanowska-Wróbel podkreślała:

dramat działa za pomocą swojej wewnętrznej energii. *Wesele* zostało zaprojektowane jako utwór, który dostarcza przeżycia o charakterze katartycznym. Jak wiemy, nie jest tragedią, ale właśnie jako **dramat nawiązujący do obrzędu i do ukrytych, mitycznych znaczeń ma wielką moc wywoływania katharsis**. Potencjał katartyczny jest tu największy w dramacie polskim od czasu Mickiewiczowskich *Dziadów*. To, co się stało podczas premiery, jest tego dowodem: aktorzy i widzowie nastawieni początkowo co najmniej ostrożnie, jeśli nie sceptycznie, przeżyli wspólnie coś niezwykle intensywnego i prawdziwego. Nie chodzi o zamkniętą w przestrzeni teatralnej akcję utworu, ale o wstrząs **estetyczny i etyczny** wywołany przez dzieło – doznanie wstrząsu przez odbiorcę umożliwia jego wewnętrzne przebudzenie. Ten uniwersalny sens dzieła był ważny nie tylko w czasach przed odzyskaniem niepodległości⁷.

Jeśli tak jest w istocie, to nie sposób na lekcjach pominąć pytania o relację między sensami etycznymi a estetyką utworu, co syntetycznie można by zanotować w tabeli:

⁶ M. Janion, *Gorączka romantyczna...*, s. 24; *Skarbiec języka, literatury, sztuki. Kultura XIX wieku i jej tradycje...*, s. 57.

⁷ A. Czabanowska-Wróbel, *„Wesele” Stanisława Wyspiańskiego...*, s. 111 [podkr. M.K.R.].

„A to Polska właśnie...”⁸	„Codzienną rzeczywistość przeczarować w poezję”⁹
realizm historia mity narodowe przeszłość świadomość społeczeństwo postawy idee myśl wieszcz	estetyka piękno/ludowość/lokalność środki poetyckie wyobrażenia synteza sztuk język gatunek nowatorstwo talent artysta
WYSPIAŃSKIEGO...	
WIZJA JEGO WSPÓŁCZESNOŚCI???	WIZJA PRZESZŁOŚCI I PRZYSZŁEJ POLSKI???
Osoby realne/rzeczywiste	Osoby dramatu
Isia Marysia	Chochoł Widmo
Dziennikarz Poeta Państwo Młodzi	Stańczyk Rycerz Hetman
Dziad Gospodarz i Gospodyni	Szela (Upiór) Wernyhora

W pierwszej części tabeli najistotniejsze są: wolne miejsca pod wymienionymi pojęciami oraz znaki zapytania. Zostawiona zostaje możliwość (konieczność?) uzupełnienia dowolną liczbą innych nasuwających się określeń, aby nie tylko rozbudować/dopełnić tabelę, ale także wyznaczyć nowe ścieżki poszukiwań, kontekstów i interpretacji. Znaki zapytania (trzy!) wręcz obligują do dyskusji z wizjami Wyspiańskiego – tymi dotyczącymi teraźniejszości, ale i postaci oraz zdarzeń minionych czy sugestii odnoszących się do narodowej przyszłości. Każde z 20 pojęć z dwu kolumn tabeli można wzbogacić, dobierając/włączając wybrane przez nauczyciela fragmenty innych tekstów – np. do określenia „mity narodowe” świetnie przystają fragmenty wypowiedzi Normana Daviesa:

Narody imperialne wymyślają mity po to, by uzasadnić panowanie nad innymi narodami. Narody podbite wymyślają mity po to, aby usprawiedliwić swoje klęski i wykrzesać siłę potrzebną do przetrwania. Polska należała zapewne do tej drugiej kategorii [...].

⁸ S. Wyspiański, *Wesele*, akt III, scena 16, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1977, s. 215.

⁹ Zob. T. Żeleński-Boy, *Plotka o „Weselu” Wyspiańskiego*, [w:] S. Wyspiański, *Wesele*, Kraków 1959, s. 270, cyt. za: J. Nowakowski, *Wstęp*, [w:] S. Wyspiański, *Wesele*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1977, s. XIX.

Polska kultura, a w szczególności literatura [...], zawiera mnóstwo przykładów prymatu narodowej wyobraźni nad realizmem¹⁰.

O braku tego ostatniego w relacjach inteligencko-/mieszczańsko-chłopskich przekonuje także Kacper Pobłocki w *Chamstwie* opublikowanym w roku 2021. I tę społeczno-antropologiczną analizę również warto przywołać. W innym niż wcześniej świetle pozwala ona spojrzeć na obrazy/sytuacje z tekstu Wyspiańskiego (np. na postać Szeli, na przekonanie: „Niech na całym świecie wojna, / byle polska wieś zaciszna / byle polska wieś spokojna”¹¹ czy na stwierdzenie: „Miałeś, chłopie, złoty róg, / miałeś, chłopie, czapkę z piór: / czapkę ze łba wicher zmiotł / [...] Ostał ci się ino sznur”)¹². Uruchamia też innego typu refleksje związane z okresem poprzedzającym powstanie *Wesela* i kwestie dotyczące odzyskiwania/odzyskania narodowej wolności. W efekcie znakomitej kwerendy historycznej Pobłocki dowodzi:

Ale przez długi czas włościanie inaczej rozumieli niepodległość. [...] Przez cały wiek XIX polscy państwo walczą o własną niepodległość: niezależność od państwa biurokratyczno-pruskiego, rosyjskiego czy austriackiego, możliwość samostanowienia klasy panów. O niepodległość walczy również lud, ale ma na myśli zgoła coś innego: niezależność od patriarchalnej władzy, od widzimisię chlebobodawców, od konieczności zdawania się na trefunkową dobroć pańskiego serca¹³.

Z innej perspektywy

Tekst Wyspiańskiego zaprasza nie tylko do analizy estetyki i wpisanego weń skomplikowanego obrazu polskości. *Chamstwo* Kacpra Pobłockiego i przywołany przez Annę Czabanowską-Wróbel „zwrot ludowy” – notowany w humanistyce od roku 2020 wraz z książką Adama Leszczyńskiego *Ludowa historia Polski*¹⁴ – także w tym kontekście pozwalają spojrzeć na dzieło Wyspiańskiego, który już na początku wieku XX dostrzegł i tę sferę¹⁵. Z kolei wydany w roku 2020 tom Moniki Śliwińskiej *Panny z „Wesela”. Siostry Mikołajczykówny i ich świat* uruchamia refleksje powiązane – najogólniej mówiąc – z tym, co w badaniach ostatnich lat określa się jako *herstory*, czyli historii widzianej oczyma kobiet.

¹⁰ N. Davis, *Polska mitologia narodowa*, 2003, <https://kultura.onet.pl/fragmenty-ksiazek/polska-mitologia-narodowa/p9whp5f> (dostęp: 15.07.2023). Warto też wykorzystać np. sugestie dotyczące języka zawarte w szkicu Magdaleny Popiel, zob. też, „Wesele”, czyli eksperyment serca. „Romantyczne kłamstwa” i prawda sztuki, [w:] tejsze, *Wyspiański. Mitologia nowoczesnego artysty*, Kraków 2008, s. 109–123.

¹¹ S. Wyspiański, *Wesele...*, s. 9.

¹² Tamże, s. 252.

¹³ K. Pobłocki, *Chamstwo*, Wołowiec 2021, s. 181.

¹⁴ A. Leszczyński, *Ludowa historia Polski*, Warszawa 2020.

¹⁵ A. Czabanowska-Wróbel, „Wesele” Stanisława Wyspiańskiego..., s. 110.

Śliwińska przedstawia reakcje po pierwszym przedstawieniu *Wesela* w Teatrze Miejskim w Krakowie 16 marca 1901 roku. O odbiorze spektaklu przez Pana Młodego – Lucjana Rydla – pisze:

Pierwsze wrażenia odbierane ze sceny są ściśle artystyczne. [...] Dostrzega wartość i znaczenie utworu. Widzowie zapamiętają go pobladłego i widocznie poruszonego. Kilka godzin później, po rozmowie z rodziną, musi przyjąć do wiadomości, że granice tego, co akceptowalne w imię sztuki, zostały przekroczone¹⁶.

Eliza Pareńska z pewnym dystansem odniosła się do sportretowanych w *Weselu* córek – Marysi i Zosi, ale już matka Rydla, Helena Rydlowa, z trudem akceptowała fakt, że „bliskie jej osoby posłużyły Wyspiańskiemu za tworzywo do przedstawienia wyrazistych wzorców osobowościowych i postaw społecznych...”¹⁷. Powtórzmy: choć sam Lucjan Rydel wysoko oceniał artystyczną wartość *Wesela*, miał zarazem świadomość, jak bardzo literackie wizerunki postaci odbiegają od autentycznych pierwowzorów. To on też sprawił, że jego chłopska żona: Panna Młoda – Jadwiga z Mikołajczyków Rydlowa – zobaczyła *Wesela* dopiero po śmierci męża. Te reakcje pozwalają ukierunkować uczniowskie refleksje np. na postaciach tzw. drugiego planu i kwestie znaczenia różnic kulturowych.

Warto zaproponować licealistkom i licealistom kwerendę wśród opublikowanych w tomie Śliwińskiej materiałów dokumentacyjnych i wybranie spośród nich listów, wymków ze wspomnień rodzinnych Rydlów i Tetmajerów, fragmentów z ówczesnej prasy przedstawiających dzieje małżeństw Jadwigi i Lucjana Rydlów oraz Anny i Włodzimierza Tetmajerów. Sugerowane tu działanie wykorzystuje nie tylko nowe ustalenia Śliwińskiej, ale i ponownie nawiązuje do sugestii krakowsko-poznańskiej szkoły dydaktyki. Przypomnę, że o roli tekstów archiwalnych w inspirowaniu uczniowskiej refleksyjności pisał Zenon Uryga w książce *Podręczniki literatury w szkole średniej. Wczoraj – dziś – jutro*¹⁸. Nieco inaczej niż czyni to Anna Czabanowska-Wróbel, warto

¹⁶ M. Śliwińska, *Panny z „Wesela”. Siostry Mikołajczykówny i ich świat*, Kraków 2020, s. 217.

¹⁷ Tamże, s. 218. To Helena Rydlowa też doprowadziła do zmiany już wydrukowanych plakatów teatralnych, na których pojawiły się imiona autentycznych osób, rzeczywiście uczestniczących w weselu jej syna.

¹⁸ Z. Uryga, *Podręcznik jako narzędzie kształcenia literackiego w szkole średniej*, [w:] *Podręczniki literatury w szkole średniej. Wczoraj – dziś – jutro*, red. B. Chrzastowska, Poznań 1991, s. 13–34. Książka jest pokłosiem wcześniejszej, poznańskiej konferencji zorganizowanej przez Bożenę Chrzastowską. Analogiczne do propozycji Urygi dydaktyczne ukierunkowanie pracy uczennic i uczniów oraz ich nauczycielek i nauczycieli zaproponowano też w krakowskim podręczniku z serii *To lubię!*, gdzie w roli tzw. tekstów-narzędzi i kapsułek pojawiły się liczne listy, fragmenty wypowiedzi osób rówieśnych Wyspiańskiemu i późniejszych badaczy jego utworu, a nade wszystko obrazy malarskie i wizerunki postaci związanych z *Weselem*. Zob. Z.A. Kłakówna, P. Kołodziej, J. Waligóra, *Podręcznik do języka polskiego. To lubię! Kształcenie kulturowo-literackie. Klasa III. Liceum ogólnokształcące, liceum profilowane, technikum*, Kraków 2004, s. 69–146; Z.A. Kłakówna i in., *Podręcznik do języka polskiego. To lubię! Klasa III. Liceum ogólnokształcące, liceum profilowane, technikum. Książka nauczyciela*, Kraków 2006, s. 96–154.

ukierunkować uczniowskie poszukiwania. O ile krakowska literaturoznawczyni wątki osobiste łączy z uogólniającą opowieścią wyłaniającą się ze zgromadzonych przez Śliwińską świadectw – „o polskich, a zarazem chłopskich losach, o związkach dziejów rodzin z historią XX wieku”¹⁹, o tyle zadaniem młodzieży byłoby wyekscerpowanie przede wszystkim konkretnych przykładów dotyczących doświadczeń i opisów przeżyć osób będących pierwowzorami literackich postaci Państwa Młodych oraz Gospodyni i Gospodarza.

Możliwości wyboru są ogromne. Niezależnie od tego, które konkretnie egzemplifikacje zostaną przez licealistki i licealistów wskazane, pozwolą one zrozumieć, jak odmienny od wizerunku Wyspiańskiego był choćby obraz małżeństwa uznawanego przez samego Rydla za jego autentyczny życiowy, osobisty sukces, a i inteligencka chłopomania tak Tetmajera, jak i Rydla może nabrać całkiem innego znaczenia...

Przywołam pierwsze z brzegu ilustracje. Kiedy Włodzimierz Tetmajer zgodnie z chłopskim ceremoniałem zaręczył się w Bronowicach Małych, to nie inteligent Tetmajer, ale ojciec jego wybranki Anny – chłop Jacenty Mikołajczyk – miał sporo wątpliwości. Śliwińska pisze:

prawo decydowania o własnej przyszłości [...] pozostawia córce i żonie, niepokoje zostawia dla siebie. Tych trosk w połowie 1890 roku musiało być sporo. Dotąd nie widziano w Bronowicach Małych takiego małżeństwa. Trudno przewidzieć, jak się ułoży przyszłość tych dwojga²⁰.

Jacenty daleko też odbiega od stereotypu chłopca z podkrakowskiej wsi.

Wnuczki Jacentego Mikołajczyka [...] zapamiętają książki przechowywane przez dziadka w chałupie. Podniszczone, wielokrotnie kartkowane, są pamiątką po podróży zarobkowej. [...] „Książki owe jak i szcoteczkę do zębów (!) miał dziadek wysoko umieszczone na «spince» podtrzymującej w izbie stragarze, aby dzieci nie mogły mu ich ruszać” – wspomina Helena z Rydlów Rydlowa²¹.

Lucjan Rydel nie tylko obserwował małżeństwo Tetmajerów (przemieszkiwał u nich sporo), ale i pamiętał o ich początkowym konflikcie z mieszczańską rodziną. Sam silnie związany z matką – Heleną Rydlową – chciał tego uniknąć. I ona, choć miała dobre stosunki z synem, postawiła twarde warunki, na które przystali narzeczeni, mimo że – jak pisze autorka *Panien z „Wesela”*... – „ich realizacja przedstawia się zakochanym jak banicja”²², a zgodnie z obowiązującym w tym czasie austriackim prawem jako dorosły człowiek Lucjan nie musiał uzyskiwać zgody matki na swój ślub (z tego prawa skorzystał wcześniej Włodzimierz Tetmajer). Akceptacja ze strony

¹⁹ A. Czabanowska-Wróbel, *„Wesele” Stanisława Wyspiańskiego...*, s. 109.

²⁰ M. Śliwińska, *Panny z „Wesela”...*, s. 64.

²¹ Tamże, s. 26–27. Wspomnienia Heleny z Rydlów Rydlowej przytacza Śliwińska na podstawie archiwum rodziny Rydlów.

²² Tamże, s. 161.

Jadwigi wymagała z kolei zakwestionowania panujących wówczas na podkrakowskiej wsi praktyk obyczajowych związanych z czasem/trybem zawierania małżeństw. Korespondencja Rydla z matką pokazuje tego wykpionego w utworze Wyspiańskiego człowieka w zupełnie innym świetle. Na uwagę Heleny Rydlowej o intelektualnych brakach jego wybranki odpowiada w liście:

znalazłem w Jadwisi to wszystko co stanowi istotną wartość duszy ludzkiej. Mamusia – zdaje mi się przecenia znaczenie i wartość wykształcenia i niepokoi Mamusią brak nauki u Jadwisi. Ja swego czasu także nad wszystko stawiałem w człowieku inteligencję, talent, rozum. Ale to są wszystko dodatki i przyprawy – które dobrze gdy są – nie one jednak stanowią wartość człowieka²³.

W liście do przyjaciela pisze o swojej wybrance:

Nie spotkałem nigdzie na świecie takiej dobroci, takiej delikatności uczucia, takiej szczerości, prostoty. Po raz pierwszy byłem traktowany jako człowiek a nie jako literacka firma, po raz pierwszy widziałem, że można dbać więcej o to, co ja wart jestem niż o to co warte są moje wiersze²⁴.

O tym, że nie było to tylko chwilowe – zgodne z modną chłopomanią zauroczenie Rydla, świadczą też jego późniejsze, pełne uczucia, troski i prawdziwej tkliwości listy do żony, kiedy wyjeżdżał np. obserwować przygotowania do wystawiania własnych sztuk w Pradze czy we Lwowie. Również reakcje jego inteligentkiej przeciw rodziny wskazują na pełną akceptację Jadwigi. Jej ślub z Lucjanem odbył się w listopadzie, a już w grudniu w liście do brata relacjonował Adam Rydel:

Co się jednak we wszystkich listach powtarza to co mi – niepotrzebuję Cię zapewniać ogromną przyjemność stanowiło – to wiadomości o sympatii i przywiązaniu jakie Jadwisia w tak krótkim czasie u wszystkich pozyskała²⁵.

Zupełnie inne zachowania ówczesnych mieszkańców Krakowa pozwalają zastanowić się nad akceptacją lub odrzuceniem cywilizacyjnych odrębności, często bez próby ich zrozumienia. Córka Rydlów wspominała zachowania „paniusz” – krakowskich mieszczanek:

Jedne mijając ją pluły jej pod nogi, inne pokazując sobie palcami mówiły głośno: „To ta małpa co Rydla zbałamuciła”, a nawet ciągnąc za brzeg chustki lub zapaski pytały: „Po ileż to Rydel płacił za tę dziadówkę?”²⁶.

²³ Tamże, s. 165.

²⁴ Tamże, s. 179.

²⁵ Tamże, s. 207.

²⁶ Tamże, s. 208–209.

Jadwigę i Lucjana dzieliło właściwie wszystko: wykształcenie, doświadczenie, przyzwyczajenia. A jednak ich odmienne światy wzajemnie otwierają się na rozmaite zakresy kulturowych pojęć i sposobów życia. Kiedy Rydel ożenił się z Jadwigą, miał lat 30, ona 17... To on też zmienił swoje zachowania:

Koniec z wycieraniem fraka po krakowskich salonach. Wiosną będzie siał, latem żął, jesienią zajmie się sadownictwem i pracą zarobkową, zimą będzie pisał. Z Jadwigą przy boku może stać się lepszą wersją siebie. Jej samej uszlachetniać nie będzie. Podoba mu się taka, jaka jest²⁷.

Choć czas pokazał, że wiejskie czynności nie były mocną stroną młodopolskiego twórcy, a rodzinę utrzymywał ze swojej pracy artystycznej oraz wykładowej, to dzieje małżeństw zarówno Rydlów, jak i Tetmajerów wskazują, ile ludzkiej mądrości inteligentcy mężowie zawdzięczają swoim chłopskim żonom, jak w codziennym życiu ważne okazywały się cechy niezwykłych osobowości tych niewykształconych kobiet, cechy powiązane, niekiedy ukryte za wiejską obyczajowością, a ich ludowa prostota niewiele miała wspólnego z prymitywizmem...

Wyimki z ówczesnej prasy, autorzy szeroko cytowanych przez Śliwińską listów zgodnie podkreślają wrodzone inteligencję, umiar i samodzielność w myśleniu pierwowzorów chłopskich bohaterek *Wesela*. O Annie Tetmajerowej na łamach „Sztuki i Życia” w 1902 roku pisał autor artykułu:

W pierwszej minucie zwraca się uwagę na krakowski kostium p. Tetmajerowej, w drugiej minucie – na właściwości jej wieśniaczej gwary, w trzeciej minucie już się rozmawia z nią jak z każdą inną kobietą. Rozmawiałem z nią raz dłużej, podziwiając ten „zdrowy sens”, z jakim sądzi ludzi, rzeczy i sytuacje i dziwić się jej wielkiej plastyczności duszy kobiecej w ogóle, która zawsze jest zdolną stać się wszystkim, czem mężczyzna chce i umie ją zrobić²⁸.

Tymczasem ani Rydel, ani Tetmajer nie przerabiali „wiejskich dziewczyn na miejskie jejmości”²⁹. Jak zaś bardzo odmienny był kierunek wpływu, świadczy napisany w roku 1904 list samego Włodzimierza Tetmajera:

²⁷ Tamże, s. 174.

²⁸ Albertino, *W Bronowicach*, „Sztuka i Życie” 1902, nr 40, cyt. za: M. Śliwińska, *Panny z „Wesela”...*, s. 275. Jak ważny był dla żony Tetmajera jej wiejski strój, pisze – odwołując się do publikacji Moniki Śliwińskiej – Anna Czabanowska-Wróbel: „Anna Tetmajerowa, matriarchini rodu, wracając po II wojnie światowej do Bronowic z zesłania, na którym towarzyszyła jednej z córek, okrężnym szlakiem armii Andersa, ma wciąż ze sobą, co w poruszający sposób ukażała autorka, swój odświętny bronowicki strój, znak jej tożsamości” – tamż, „Wesele” *Stanisława Wyspiańskiego...*, s. 109.

²⁹ Z postaci kobiecych nie sposób pominąć Racheli. Literackie zobrazowanie reakcji jej żydowskiej rodziny stanowi tekst Romana Brandstaettera. Zob. tegoż, *Ja jestem Żyd z „Wesela”*, Poznań 1981. Przywołanie tego utworu jest dydaktycznie uzasadnione tematyką, ale i jego niewielką objętością. Dodatkowo zaś po raz kolejny łączy Kraków z Poznaniem, gdzie opowieść

Najkardynalniejsze zaś z głupstw było to że się przedtem nie poradziłem mojej żony, która, jako umysł spokojny zawsze mi taką rzecz jasno i spokojnie wyperswaduje i tem od wielu rzeczy niewłaściwych chroni³⁰.

Dokumenty opublikowane w książce Śliwińskiej pozwolą uczennicom i uczniom zauważyć, jak powściągliwe i pełne dystansu bywały relacje między np. Kazimierzem Przerwą-Tetmajerem a jego bratową Anną Tetmajerową. We wspomnieniach zachowały się i takie opisy:

Z panią Włodzimierzową utrzymywał stosunki chłodne i oficjalne, ale przyzwoitościowe. Patrząc na nich od razu się widziało, że to pan, szlachcic rozmawia z chłopką. [...] różnicę tę silniej akcentował poeta niż spowinowacona z nim chłopką, osoba o nieprzeciętnych zresztą walorach ducha³¹.

Zarówno Włodzimierz Tetmajer, jak i Lucjan Rydel, który sam napisał, że postanowił „zostać *chamem*”³² – musieli pokonać nie tylko aktualne rodzinno-inteligenckie kryzysy, ale i zmierzyć się z trudnościami trwającymi od wieków. Z analizy współczesnego antropologa wynika bowiem, że patrzenie na rzeczywistość z mieszczańskiego punktu widzenia było związane z dążeniem do swoistej wyłączności.

Opowieść mieszczańska – dowodził Kacper Pobłocki – demontuje empatię – uniwersalizuje bardzo szczególną wrażliwość, tworzy iluzję, że każda perspektywa jest tożsama z perspektywą klasy średniej; że nie ma innej rzeczywistości. [...] Państwo nie byli w stanie zrozumieć, że cały świat nie gra w tę samą grę co oni, że inni ludzie są naprawdę inni. Że nie są wyłącznie rozszerzeniem pańskiego „ja”, rekwizytem w teatrze pańskiego życia powszedniego³³.

Brandstaettera się ukazała, a on sam przez wiele lat mieszkał... Rzeczywiste konsekwencje sposobu ujęcia portretu Pepki – Racheli dla niej samej dokumentuje książka Śliwińskiej. Uświadamia, jak bardzo mylił się Tadeusz Żeleński-Boy (nie tylko zresztą względem Singerówny), pisząc *Plotkę o „Weselu”*. Zupełnie pominął np. pielęgniarską pracę Singerówny w czasie I wojny światowej, choć sam był wtedy lekarzem wojskowym. Obraz wykreowany w *Plotce o „Weselu”* wracał do Józefy Singerówny aż do śmierci. „Jeśli jednak zdarzało się czasem – wspominała Helena z Rydlów Rydlowa – że usiłowano identyfikować ją jako Rachelę z *Wesela*, stanowczo zaprzeczała, ucinając na ten temat każdą rozmowę” – zob. M. Śliwińska, *Panny z „Wesela”...*, s. 500–501.

³⁰ Włodzimierz Tetmajer do żony Konstantego Górskiego, 26 V 1904 r., BJ, cyt. za: M. Śliwińska, *Panny z „Wesela”...*, s. 274.

³¹ Wspomnienia Jana Skotnickiego opublikowane w: *Miałem kiedyś przyjaciół... Wspomnienia o Kazimierzu Tetmajerze*, oprac. K. Jabłońska, Kraków 1972, s. 31, cyt. za: M. Śliwińska, *Panny z „Wesela”...*, s. 298.

³² Zob. list Rydla przywoływany przez M. Śliwińską: *taż*, *Panny z „Wesela”...*, s. 174.

³³ K. Pobłocki, *Chamstwo...*, s. 310–311.

W stronę uczniowskiej twórczości

Proponuję przed licealistkami i licealistami postawić też kolejne/inne zadanie³⁴. Stanisław Wyspiański ukończył działające od 1586 roku krakowskie Liceum i Gimnazjum św. Anny w najważniejszym dla historii szkoły okresie, którym był przełom XIX i XX wieku. Przez niemalże pół wieku pracował w niej, a przez 35 lat pełnił funkcję dyrektora Leon Kulczyński, który jako „wybitny uczony, docent prywatny Uniwersytetu Jagiellońskiego był nie tylko znakomitym pedagogiem, ale także organizatorem życia liceum”³⁵. Nietrudno założyć, że i on stał się jednym z widzów na premierze sztuki słynnego ucznia tej zasłużonej szkoły. Zadanie dla uczennic i uczniów polegałoby zatem na przedstawieniu z perspektywy tego dawnego nauczyciela (to do wyboru):

- „szczęśliwie właśnie odnalezionej” recenzji z *Wesela*;
- opinii przygotowanej do zaprezentowania licealistom/gimnazjalistom z początku XX wieku;
- artykułu ogłoszonego przez Kulczyńskiego na łamach „Czasu” bądź też innego ówczesnego krakowskiego pisma, choćby „Tygodnika Ilustrowanego”.

Zapewne obecne uczennice i obecni uczniowie – w wieku XXI – mogą postawić przed sztuczną inteligencją analogiczne do powyższych wyzwania i porównać własne propozycje z jej możliwościami. Ciekawe, co zauważą w tekście współcześni nastolatki? Jaki dialog podejmą w imieniu dawnego dyrektora szacownego krakowskiego liceum i swoim własnym, skoro młoda poznanianka uznała, że „Każde kolejne pokolenie Polaków powinno się mierzyć z tym tekstem”.

Bibliografia

- Biliński P., *Studium z dziejów Liceum i Gimnazjum św. Anny w Krakowie*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2009, R. 54, nr 1, s. 35–77.
- Brandstaetter R., *Ja jestem Żyd z „Wesela”*, Poznań 1981.
- Czabanowska-Wróbel A., „Wesele” Stanisława Wyspiańskiego – między tym, co osobiste i zbiorowe, „Polonistyka. Innowacje” 2022, nr 16, s. 103–114.
- Davis N., *Polska mitologia narodowa*, 2003, <https://kultura.onet.pl/fragmenty-ksiazek/polska-mitologia-narodowa/p9whp5f> (dostęp: 15.07.2023).

³⁴ A ponieważ, jak przekonywał Profesor Tadeusz Budrewicz, „od Poznania do Krakowa – metodyka jednakowa”, nawiązuje ono raz jeszcze tym razem do poznańskiej szkoły dydaktyki. Przypomnę: młodzież z najstarszego w Poznaniu Liceum św. Marii Magdaleny, którego początki datowane są na rok 1303, przygotowywała pisemny – nawiązujący do pozytywistycznego „obrazka” – „odnaleziony” po latach fragment tekstu Prusa pod roboczym tytułem *Wokulski w Poznaniu*. Opis tej dydaktycznej propozycji i jej efekty przedstawiam w szkicu *Jak Wokulski dotarł do Poznania? Uczniowskie odkrywanie „Lalki” nie tylko w trakcie pandemii*. Zob. M. Kwiatkowska-Ratajczak, *Docenić szkołę. Dydaktyczna teoria i metodyczna praktyka*, Poznań 2021, s. 151–162. Może zatem i krakowskie uczennice oraz krakowscy uczniowie zechcą podjąć podobne wyzwanie, ale związane z *Weselem*?

³⁵ P. Biliński, *Studium z dziejów Liceum i Gimnazjum św. Anny w Krakowie*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2009, R. 54, nr 1, s. 67.

- Janion M., *Gorączka romantyczna*, Warszawa 1975.
- Kieniewicz S., *Historia Polski. 1795–1918*, Warszawa 1983.
- Kłakówna Z.A. i in., *Podręcznik do języka polskiego. To lubię! Klasa III. Liceum ogólnokształcące, liceum profilowane, technikum. Książka nauczyciela*, Kraków 2006.
- Kłakówna Z.A., Kołodziej P., Waligóra J., *Podręcznik do języka polskiego. To lubię! Kształcenie kulturowo-literackie. Klasa III. Liceum ogólnokształcące, liceum profilowane, technikum*, Kraków 2004.
- Kwiatkowska-Ratajczak M., *Docenić szkołę. Dydaktyczna teoria i metodyczna praktyka*, Poznań 2021.
- Leszczyński A., *Ludowa historia Polski*, Warszawa 2020.
- Pobłocki K., *Chamstwo*, Wołowiec 2021.
- Popiel M., „Wesele”, czyli eksperyment serca. „Romantyczne kłamstwa” i prawda sztuki, [w:] tejsze, *Wyspiański. Mitologia nowoczesnego artysty*, Kraków 2008.
- Skarbiec języka, literatury, sztuki. Kultura XIX wieku i jej tradycje. Wypisy z ćwiczeniami. Podręcznik dla klasy II liceum ogólnokształcącego i profilowanego. Zakres podstawowy i rozszerzony*, red. B. Chrzastowska, Poznań 2003.
- Skarbiec języka, literatury, sztuki. Podręcznik dla klas I–III liceum ogólnokształcącego i profilowanego. Zakres podstawowy i rozszerzony*, red. B. Chrzastowska, Poznań 2002.
- Skowronek J., *Sprawa polska*, [w:] *Europa i świat w epoce napoleońskiej*, red. M. Senkowska-Gluck, Warszawa 1977.
- Śliwińska M., *Panny z „Wesela”. Siostry Mikołajczykówny i ich świat*, Kraków 2020.
- Wyspiański S., *Wesele*, wstęp J. Nowakowski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1977.
- Uryga Z., *Podręcznik jako narzędzie kształcenia literackiego w szkole średniej*, [w:] *Podręczniki literatury w szkole średniej. Wczoraj – dziś – jutro*, red. B. Chrzastowska, Poznań 1991.
- Zahorski A., *Naczelnik w sukmanie*, Kraków 1990.
- Z uczniem pośrodku. Podmiotowa dydaktyka literatury, języka, kultury*, red. Z. Budrewicz, M. Jędrychowska, Kraków 1999.
- Żeleński-Boy T., *Plotka o „Weselu” Wyspiańskiego*, [w:] S. Wyspiański, *Wesele*, Kraków 1959.

“Each Successive Generation of Poles Should Face This Text”: About “Wesele” [The Wedding] Once Again

Abstract

The author proposes possible ways of reading *Wesele* [The Wedding] by Stanisław Wyspiański in schools. She focuses on aesthetic and ethical issues. Referring to the findings of literary studies and social anthropology, the author indicates ways of reading related to national myths and the different understanding of independence by the intelligentsia and peasants. It directs the analytical reflections of young people on the so-called “background” characters and the importance of cultural differences. The transparency of the lesson formulas reveals the mechanisms of subjective treatment of female and male students.

Keywords: Stanisław Wyspiański, *Wesele* (The Wedding), Polish language didactics, social anthropology, school reading

Maria Kwiatkowska-Ratajczak – profesor zwyczajny doktor habilitowana, kieruje Pracownią Innowacji Dydaktycznych w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Autorka książek: *Z perspektywy wartości o prozie dla dzieci i młodzieży* (1994), *Metodyka konkretna. O wybranych problemach zawodowego kształcenia nauczycieli polonistów* (2002), *Po stronie praktyki. Szkice polonistyczne z dydaktyki szkolnej i akademickiej* (2013), *Wymiana idei. Szkice dydaktyczne o szkole i uniwersytecie* (2016), *Docenić szkołę. Dydaktyczna teoria i metodyczna praktyka* (2021). Współredaktorka tomów rozpraw: *Konteksty polonistycznej edukacji* (1998), *Między szkołą a uniwersytetem. Odbiorcy w nowych podręcznikach dla reformującej się szkoły* (2008), *Polskie czytanie Wschodu. Kultura – autobiografia – edukacja* (2018). Współautorka i redaktorka naukowa podręcznika akademickiego z zakresu dydaktyki kształcenia polonistycznego pt. *Innowacje i metody* (2011). Redaktorka i współautorka książki *Dydaktyczna szkoła doktorska* (2019).

